

T. XIII (2010) Z. 1-2 (25-26)
ISSN 1509-1074

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

**“Młodzież” and its
Successor Periodicals —
Émigré School Periodicals
in Balatonboglár
(1943–1944)**

**„Młodzież”
i kontynuacje
— uchodźcze szkolne
periodyki z Balatonboglár
(1943–1944)**

Instytut Informacji Naukowej
i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN
ul. Podchorążych 2
PL 30-084 Kraków

**Krzysztof
WOŹNIAKOWSKI**

KEY WORDS

Polish emigration in Hungary 1939–1945,
Polish émigré schools in Hungary
1939–1945, Polish émigré press
in Hungary 1939–1945

SŁOWA KLUCZOWE

polska emigracja na Węgrzech 1939–1945,
polskie szkolnictwo uchodźcze na Węgrzech
1939–1945, polska prasa emigracyjna
na Węgrzech 1939–1945

ABSTRACT

The article discusses the history and contents of “Młodzież” (“Youth”), a monthly published in Hungary from March 1943 to February 1944 using a manual duplication method of printing and edited by the teaching staff and students of the lower and upper secondary schools for Polish émigrés in Balatonboglár (each issue, starting from the fifth one, was published under its own title, such as “Przyszłość”, “Start”, “Orka”, “Listopad”, “Bóg się rodzi”, “Znicz”). The periodical consisted of popular science articles, literary texts and features on young people and school life.

ABSTRAKT

Artykuł przedstawia dzieje i zawartość ukazującego się na Węgrzech od marca 1943 do lutego 1944 „powielaczowego” miesięcznika „Młodzież” (od nr 5 kolejne numery nosiły własne indywidualne tytuły: „Przyszłość”, „Start”, „Orka”, „Listopad”, „Bóg się rodzi”, „Znicz”), wydawanego dla potrzeb uchodźczego polskiego gimnazjum i liceum w Balatonboglár i redagowanego siłami tamtejszych nauczycieli i uczniów. W piśmie drukowano artykuły popularnonaukowe z różnych dziedzin wiedzy, teksty literackie oraz materiały dotyczące życia młodzieży i szkoły.

Streszczenie

Artykuł jest próbą przedstawienia dziejów i zawartości pisma wydawanego przez budapeszteński uchodźczy Komitet Obywatelski dla Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech dla młodzieży polskiej pobierającej naukę w Gimnazjum i Liceum w Balatonboglár (działającego za zgodą władz węgierskich w latach 1940–1944). Periodyk, wydawany, jak niemal wszystkie wydawnictwa wojennej polskiej diaspory na Węgrzech, techniką „małej poligrafii” na powielaczu, miał postać około stustronicowego almanachu, redagowanego na miejscu w Balatonboglár a na zlecenie Komitetu Obywatelskiego przygotowywanego technicznie i kolportowanego nieodpłatnie (w nieznanym dziś, ale zapewne niewielkim nakładzie) przez budapeszteńską oficynę uchodźczą Biblioteka Polska.

Ukazywał się od marca 1943 do lutego 1944 zrazu jako miesięcznik pt. „Młodzież” (nr 1–4), a następnie (nr 5–10) jako cykl comiesięcznych jednodniówek noszących odrębne tytuły (kolejno: „Przeszłość”, „Start”, „Orka”, „Listopad”, „Bóg się rodzi”, „Znicz”). Redaktorami pisma byli gimnazjalni nauczyciele języka polskiego: Marian Jasiński (nr 1–5) i Stefan Grochowski (nr 6–10). Na łamach periodyku, wypełnianego przeważnie pracami uczniów i nauczycieli z Balatonboglár, ukazało się około 408 różnych jakościowo i objętościowo tekstów. Przeważały wśród nich szkice popularnonaukowe z dziejów kultury i sztuki, nauk przyrodniczych, techniki a także wojskowości. Drukowano też teksty literackie (w tym zwłaszcza własną twórczość uczniowską) oraz wszelkiego typu informacje dotyczące życia młodzieży i szkoły w Balatonboglár. Jednym z podstawowych wątków pisma, obecnych w wielu publikacjach, była kwestia kształtowania postaw młodego, uchodźczego pokolenia, przy czym dominował pogląd, że polska młodzież na Węgrzech powinna przede wszystkim w pełni wykorzystać stworzoną jej (a niedostępną rówieśnikom w okupowanym kraju) szansę kontynuacji i uzupełniania wykształcenia. Od innych pism węgierskiej diaspory wojennej miesięcznik z Balatonboglár wyróżniał się (poza nieuniknioną naiwnością i nieporadnością niektórych uczniowskich piór oraz przrostem „szkolnego” dydaktyzmu) niemal całkowitą nieobecnością „hungariców”. Do najbardziej aktywnych autorów periodyku zaliczyć należy m.in. uczniów: Franciszka Budzińskiego, Bożenę Jardzioch, Jerzego Lovella, Barbarę Schneider, Tadeusza Sokoła, Jerzego Zaleskiego, oraz nauczycieli: Tadeusza Dręgiewicza, Mariana Jasińskiego i ks. Stanisława Rzepko-Łaskiego. Okazjonalnie współpracę ze szkolnym pismem podejmowali także niektórzy, niepowiązani osobiście z Balatonboglár, przedstawiciele uchodźczej elity intelektualno-artystycznej, jak np. dziennikarze Zygmunt Bogucki i Zdzisław Antoniewicz, kompozytor oraz animator życia muzycznego Marian Zawadzki czy artysta-malarz Stefan Filipkiewicz.

Kres istnienia periodyku przyniosło wkroczenie wojsk niemieckich na Węgry (19 III 1944) i będąca tego konsekwencją fala represji wobec skupiska polskiego oraz likwidacja niemal wszystkich uchodźczych instytucji (m.in. aresztowanie 25 V 1944 redaktora naczelnego — Stefana Grochowskiego).

1

Wśród rzeszy wrześniowych, wojennych uchodźców, która napłynęła na Węgry, korzystając z życzliwego otwarcia węgiersko-polskiej granicy w dniach 17–28 IX 1939 roku, znalazła się pokaźna liczba dzieci i młodzieży w różnym wieku. Troska o zapewnienie im nie tylko podstaw egzystencji, ale także przerwanej przez wojnę kształcenia, stała się jednym z priorytetowych zadań organizujących się szybko uchodźczych struktur oraz współpracujących z nimi węgierskich nadzorczych czynników oficjalnych (dla uchodźców cywilnych był to zajmujący się opieką społeczną IX Departament Ministerstwa Spraw Wewnętrznych) oraz opartych na wolontariacie różnego typu ciał i organizacji propolskich. Uruchomiony więc został cały, mocno rozbudowany system polskiego szkolnictwa na Węgrzech, zarówno podstawowego, jak zawodowego czy obejmującego średni szczebel nauczania — ogółem w Królestwie Węgier egzystowało w czasie wojny w sumie 27 placówek oświatowych różnego profilu, poziomu a także zróżnicowanej trwałości istnienia, a pozostających pod nadzorem i opieką najważniejszej dla środowiska uchodźców cywilnych struktury społeczno-opiekuńczej, jaką był stworzony w listopadzie 1939 roku Komitet Obywatelski dla Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech.

Najbardziej znaczącą rolę spośród wszystkich wojennych szkół tego typu odegrały dwie (ze względu na ścisły wzajemny związek i znaczną ciągłość personalną, dające się właściwie traktować jako jedna placówka o zmieniającej się siedzibie): Gimnazjum i Liceum w Balatonzamárdi (rok szkolny 1939/1940) oraz Gimnazjum i Liceum w Balatonboglár (lata szkolne 1940/1941–1943/1944). Ta druga nazwa — używana potocznie i oddająca stan faktyczny — była nieoficjalna, gdyż formalnie, w celu niedrażnienia sprzymierzonej z Węgrami politycznie i wojskowo a wrogiej wszelkim gestom wobec Polaków Trzeciej Rzeszy, nie była to placówka oświatowa ale tzw. Polski Obóz Młodzieżowy (Lengyel Ifsujági Tábor), stanowiący zresztą wydzieloną część także umiejscowionego w Balatonboglár obozu polskich uchodźców cywilnych. Nie rozwijając szerzej zagadnienia spenetrowanego już wni-

kliwie przez badaczy dziejów uchodźczej oświaty, będących — co nie bez znaczenia — w swoim czasie także nauczycielami lub uczniami w Balatonboglár i znającymi doskonale placówkę z własnych doświadczeń, przypomnijmy zwięźle jedynie najbardziej elementarne fakty.

Istniejąca tylko przez jeden rok szkolny i cechująca się bardzo znaczną fluktuacją zespołu uczniowskiego szkoła w Balatonzamárdi powstała już w końcu października 1939 roku. Ponieważ Komitet Obywatelski jeszcze wówczas nie istniał, inicjatywę stworzenia placówki należy przypisać organizacji charytatywnej Węgiersko-Polski Komitet Opieki nad Uchodźcami. Zlokalizowana w nadbalatońskiej miejscowości sanatoryjno-wypoczynkowej szkoła kierowana przez doświadczonego pedagoga, byłego dyrektora państwowego gimnazjum i liceum w Łodzi — Hieronima Urbana¹, działała na zasadach tzw. „prywatnego instytutu”, w budynku polegającym budapeszteńskiemu Państwowemu Domowi Dziecka im. M. Horthyego. Przewinęło się przez nią około 250 uczniów i uczennic (z których 35, kończąc edukację rozpoczętą przed wojną, uzyskało świadectwo dojrzałości), grono pedagogiczne stanowiło zaś 18 nauczycieli. Od roku szkolnego 1940/1941 placówka została przeniesiona — już na zasadach wspomnianego Polskiego Obozu Młodzieżowego — do nieodległego zresztą miasteczka Balatonboglár, położonego w centralnym punkcie południowego brzegu jeziora Balaton, która to miejscowość skutkiem wyjątkowego skupienia uchodźców stała się najbardziej „polskim” ośrodkiem na ówczesnych Węgrzech (podobno język polski rozbrzmiewał tam na uliczkach częściej niż węgierski...). Dyrektorem szkoły pozostał zrazu wspomniany już Hieronim Urban (do sierpnia 1941, kiedy objął zwierzchnictwo nad całą polską oświatą w Komitecie Obywatelskim), a później, już do końca istnienia placówki, kierował nią dr Piotr Jędrasik. Umiejscowiona zrazu w dwóch pensjonatach („Lilla Villa” i „Harom a Kislany”) dzięki życzliwości miejscowej parafii katolickiej od stycznia 1943 zyskała główną siedzibę w nowym Domu Kultury, wzniesionym staraniem Katolickiego Związku Młodzieży. W Balatonboglár kształciło się w roku 1940/1941 — 249 uczniów, w roku 1941/1942 — 231, w roku 1942/1943 — ok. 260 i w roku 1943/1944 — 298. Grono nauczycielskie (podlegające też fluktuacjom) liczyło około 30 osób. Nauka odbywała się według przedwojennych programów, uzupełnionych o (lekceważone jednak często przez młodzież) lekcje języka węgierskiego. W szkole prowadzono bardzo aktywną działalność harcerską, sportową a także kulturalną (pracował chór, zespół taneczny, orkiestra i zespół teatralny). W latach szkolnych 1940/1941–1943/1944 maturę w Balatonboglár uzyskały łącznie 142 osoby. Faktyczny kres

¹ Formalnie H. Urban objął stanowisko w grudniu 1939 roku, po króciutkim parotygodniowym epizodzie kierowania szkołą przez Jana Ochmana, który nie sprostał obowiązkowi.

istnienia placówki przyniosło wkroczenie na Węgry wojsk niemieckich i okupacja kraju (19 III 1944), przy czym szczególnie drastyczna fala aresztowań i represji hitlerowskich dotknęła grono nauczycielskie i uczniowskie 29 VII 1944, co uważane jest za ostatni fakt w dziejach Gimnazjum i Liceum w Balatonboglár².

2

Komitet Obywatelski dla Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech, przywiązujący do Gimnazjum i Liceum w Balatonboglár szczególną wagę jako do placówki na swój sposób reprezentacyjnej dla uchodźstwa a zarazem swoistej „kuźni” młodych kadr dla całej społeczności, postanowił z czasem — na fali życzliwości dla Polaków znamiennej szczególnie dla czasów kadencji premiera Miklósa Kállaya — dowartościować „boglarczyków” poprzez stworzenie dla nich specjalnego młodzieżowego periodyku, który miałby charakter dydaktyczno-kształcący, popularnonaukowy i oświatowy, mógłby rejestrować ważniejsze fakty z życia młodzieży a zarazem stanowić rodzaj własnej trybuny młodych. Komitet miał już doświadczenia jako edytor czasopism (od 2 II 1941 wydawał jako swój organ tygodnik „Nasza Świetlica. Materiały Obozowe”, od 29 XI 1942 po nowym tytułem „Materiały Obozowe”) — sprawa więc została sfinalizowana dość szybko. W marcu 1943 roku do rąk czytelników trafił „powielaczowy” miesięcznik „Młodzież”, we wstępie do którego znalazło się wypełnione szlachetnymi ale, niestety, banalnymi ogólnikami przesłanie prezesa Komitetu Obywatelskiego Henryka Sławika:

Trzy i pół roku już mija o czasu, gdy w nieszczęsnym wrześniu roku 1939 wielka ilość Polaków, zarówno wojskowych jak i cywilnych opuściła granice państwa polskiego uchodząc przed przemocą wroga i rozpoczęła okres tułaczki, która trwa po dzień dzisiejszy. Wśród nich znajdowała się też pewna ilość dzieci i nieletniej młodzieży przybyłej bądź z rodzicami bądź luzem, wyrwana opiece rodzicielskiej prze wypadki wojenne, W ten sposób tu na węgierskiej ziemi, która nas tak gościnnie przyjęła, znalazły się obok uchodźców dorosłych dzieci polskie i młodzież polska, która z natury rzeczy wymagała opieki nieco odrębnej niż ta opieka, która została udzielona dorosłym uchodźcom, co powstało zarówno przed uchodźcami, jak i przed instytucjami opiekuńczymi spe-

² Szczegółowe informacje o obu placówkach oświatowych przynosi monografia K. Stasińskiego *Szkolnictwo polskie na Węgrzech w czasie drugiej wojny światowej*, Poznań 1969 (tu zwł. s. 98–173) oraz prace F. Budzińskiego *Polskie Gimnazjum i Liceum w Balatonzamárdi i Balatonboglár (1939–1944)*, Lublin 1984 i *Szkoły polskie nad Balatonem w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1988.

MŁODZIEŻ

1943

MARZEC

№1

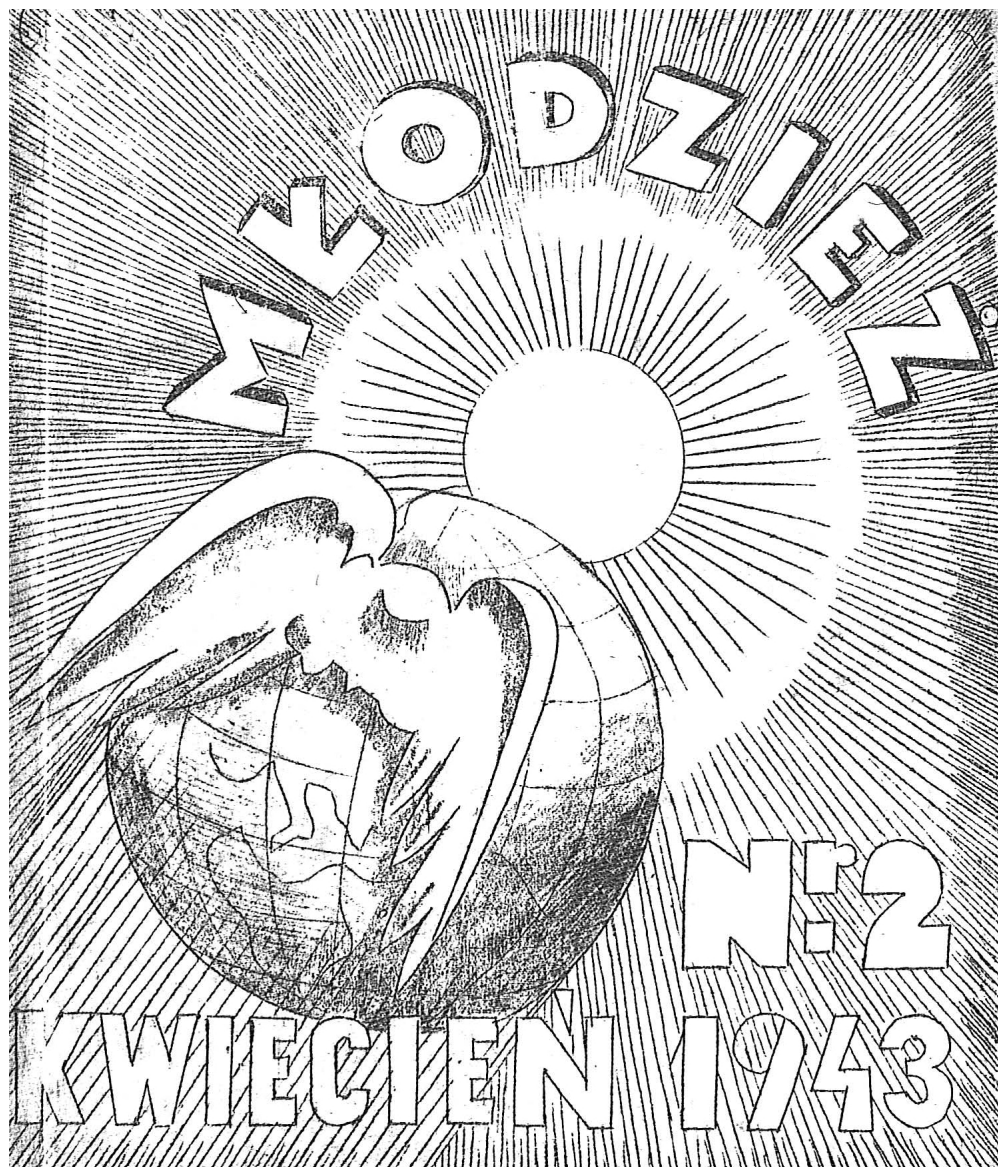
WYDAWNICTWO DLA MŁODZIEŻY
KOMITETU OBYW. DLA SPRAW UCHODźCÓW POLSKICH
NA WĘGRZECH

BALATONBOGLAR

Tam słaęęj ... gdzie-wzrok nie słaęę !
iam, czego rozum nie znało.
Młocćol _ orła twych lotów potęęai

Mickiewicz.

1943
Budapeszt

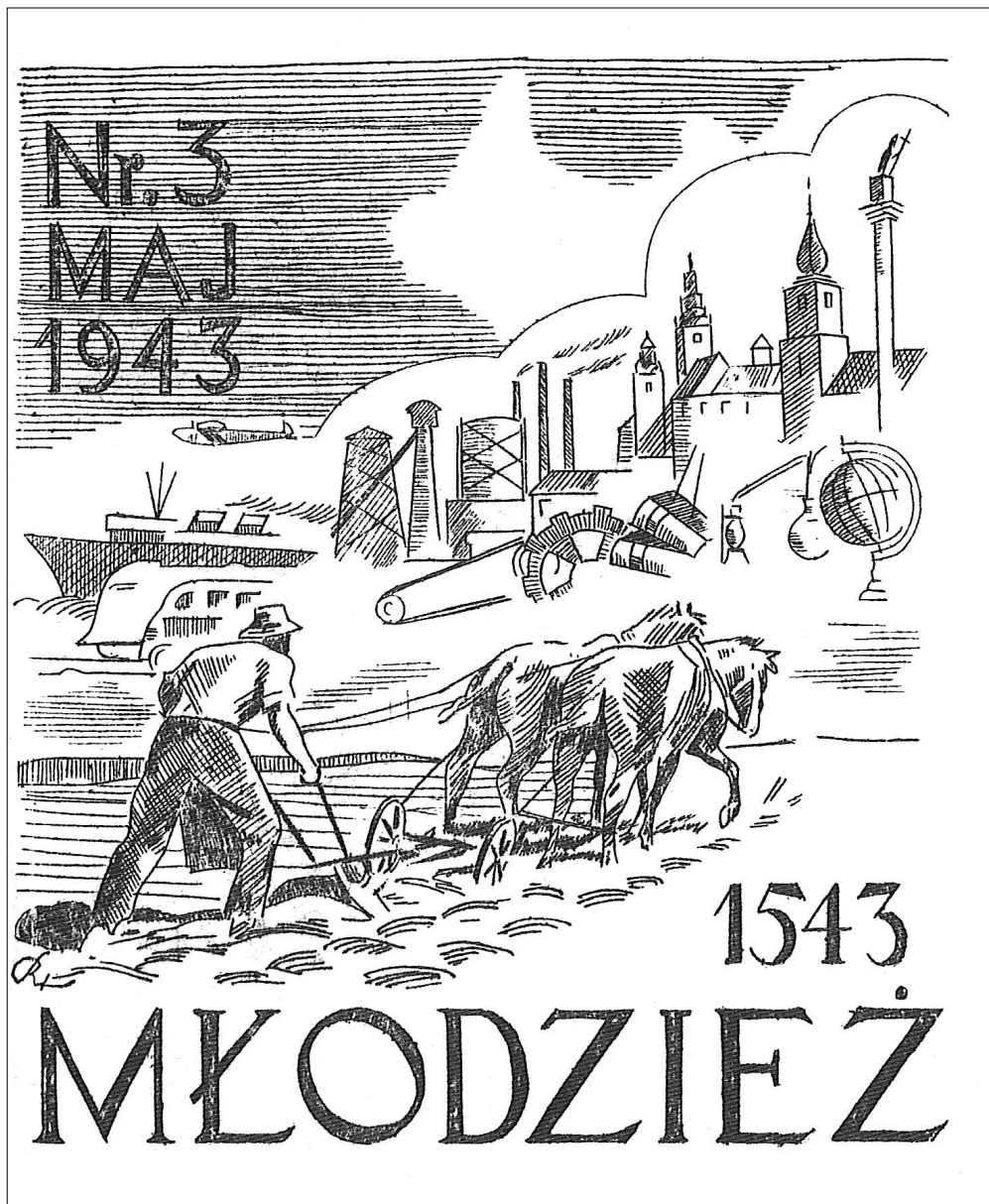


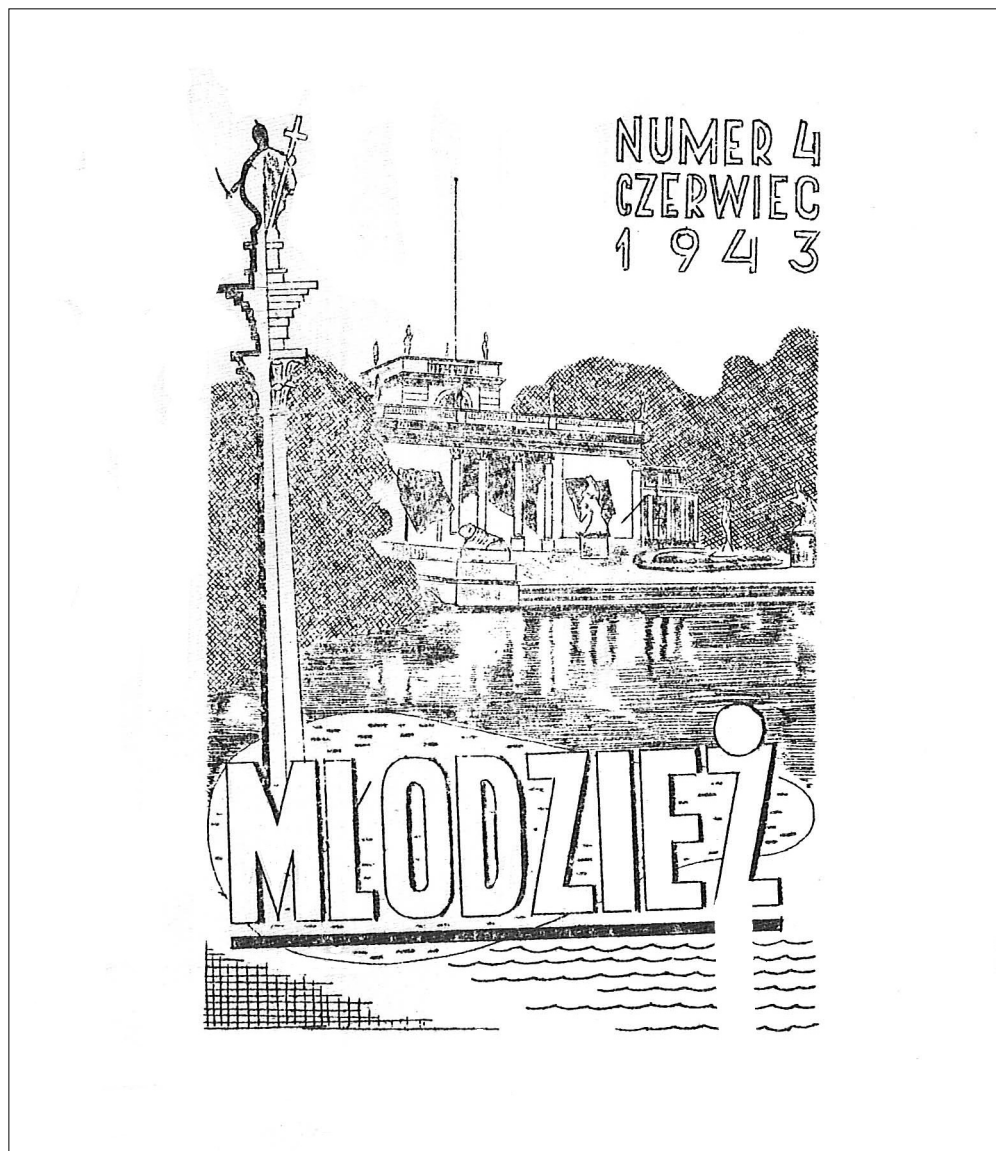
cialne zadania do rozwiązania, zadania natury wychowawczej. Zadania te w miarę sił i o ile pozwalały okoliczności zostały rozwiązane. Młodzieży zapewniono nie tylko dach na głowę, nie tylko wyżywienie, nie tylko zaspokojenie potrzeb codziennych, ale i opiekę wychowawczą, bez której młodzież narażona byłaby na zmarnowanie ze szkodą nie tylko dla siebie, ale i dla naszego Kraju. Dzieci nasze i młodzież nasza tu na uchodźctwie znalazły się w sytuacji, powiedzmy wyraźnie, nieraz lepszej niż najmłodsze pokolenie pozostałe w Kraju. To powinno, to musi zobowiązywać do pewnego wysiłku, którego może by nie wymagano od młodzieży żyjącej w normalnych warunkach, to musi zobowiązywać do współpracy młodzieży z wychowawcami, z opieką, tak aby wyniki pracy wychowawczej były możliwie najlepsze, żeby młodzież nasza uchodźca ni przyniosła nam wstydu, aby nie powiedziano kiedyś, że młodzież ta marnowała się, że się na uchodźctwie wykoleiła. Komitet Obywatelski jako instytucja koordynująca prace wychowawczo-opiekuńcze zawsze przykładając największą wagę do zaspokojenia potrzeb najmłodszego pokolenia uchodźstwa, stawiając te potrzeby w pierwszym rzędzie przed innymi nieraz również pilnymi i niezbędnymi. Oddając to pismo do rąk młodzieży wyrażam życzenie, aby jak najlepiej mogło spełnić swe zadanie wychowawcze ku pożytkowi młodzieży tu na uchodźctwie oraz ku przyszłemu pożytkowi naszej Ojczyzny, o czym należy myśleć przede wszystkim.³

Nowy periodyk otrzymał podtytuł „Wydawnictwo dla młodzieży Komitetu dla Spraw Uchodźców Polskich na Węgrzech” i przybrał postać sporego, „książkowego” almanachu (kolejne numery posiadały — z drobnymi odchyleniami — format ok. 20 × ok. 16,5 cm i objętość od 70 do 100 stron, szczególnie obszerny nr 10 miał nawet 142 strony), wypełnionego — w większości, choć nie wyłącznie — tekstami wychodzącymi spod piór nauczycieli i uczniów Gimnazjum i Liceum w Balatonboglár. Ponieważ, mimo życzliwości oficjalnych czynników węgierskich, Komitet Obywatelski nie był w stanie całkowicie ominąć restrykcyjnych dla całego ruchu wydawniczego Królestwa Węgier wojennych ograniczeń w przydziale papieru na regularnie ukazujące się czasopismo o tak znacznej objętości — zastosowano formalny manewr, pozwalający zachować dostawy papieru w niezmienionej wysokości⁴. Mianowicie, po wydaniu czterech numerów „Młodzieży” od wakacyjnej, piątej edycji lipcowo-sierpniowej 1943 roku periodyk nominalnie zmienił się w rodzaj jednodniówki, czy też wydawnictwa ciągłego, którego dalsze zeszyty — przy zachowaniu jednolitej numeracji ciągłej — nosiły różne tytuły (każdy z nich miał przy tym jakby „hasłowo” wyznaczać dominantę tematyczną wydania). Pozwalało to uzyskiwać deficytowy papier na dotychczasowych warunkach, ale nie, jak dotąd, na miesięcznik, lecz na każdy tom osobno (jednodniówki

³ Prezes Komitetu Obywatelskiego do młodzieży, „Młodzież” 1943 nr 1, s. 3–4. W cytacie zachowano stosowaną wówczas powszechnie, choć niekonsekwentnie, pisownię słowa «uchodźctwo» (według dzisiejszych norm «uchodźstwo»).

⁴ Kulisy manewru odsłonił K. Stasiński, dz. cyt., s. 157.



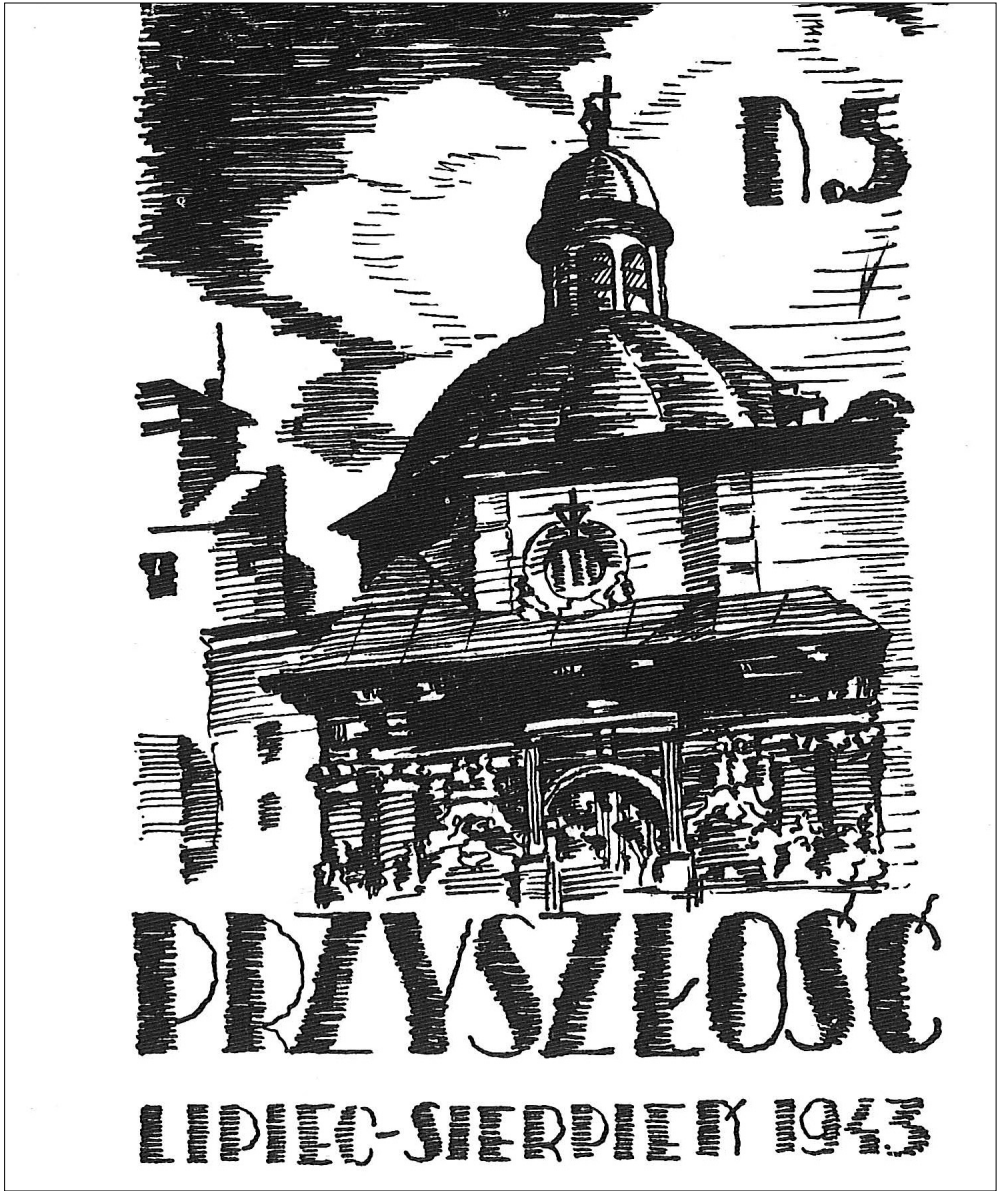


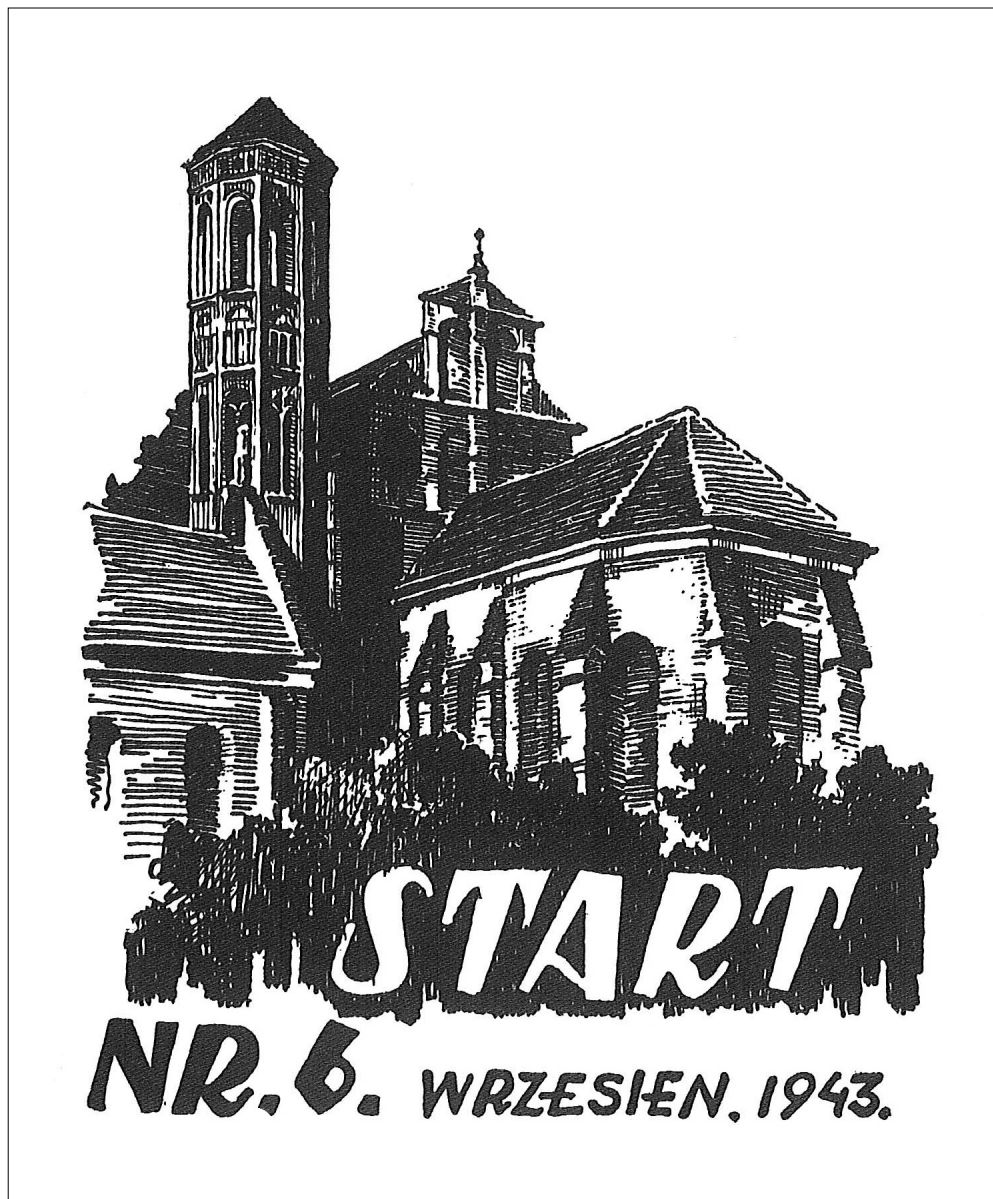
zaś nie miały ograniczeń w przydziale). Wspomniany numer 5 lipcowo-sierpniowy otrzymał tytuł „Przyszłość”, po nim ukazała się edycja 6 — „Start” (wrzesień), 7 — „Orka” (październik), 8 — „Listopad” (listopad), 9 — „Bóg się rodzi” (grudzień) i wreszcie ostatnia 10 — „Znicz” (styczeń–luty 1944).

Materiały do poszczególnych edycji przygotowywano głównie na miejscu w Balatonboglár, zrazu pod redakcją szkolnego polonisty i działacza harcerskiego, niezwykle popularnego wśród młodzieży — Mariana Jasińskiego, a po jego nagłej i tragicznej śmierci (utonął podczas kąpieli w Balatonie 26 VIII 1943) obowiązki te przejął (od nr 6) inny nauczyciel polskiego — Stefan Grochowski⁵. Następnie teksty były ekspediowane do Budapesztu, gdzie — na zlecenie Komitetu Obywatelskiego jako instytucji sprawczej i edytora — techniczną stroną edycji zajmowała się czołowa uchodźcza oficyna „powielaczowa” — Biblioteka Polska (początkowo Erzsébet Királyné útja 77 b; od grudnia 1943 pod adresem Ráskay Lea utca 77). Dlatego też większość wydań periodyku miała podwójne oznaczenie miejsca wydania: Balatonboglár-Budapeszt⁶. Nakład wydawnictwa (zapewne niewielki, adresowany przecież głównie do „boglarczyków”) nie jest znany, pismo nie podawało też nigdy ceny ani warunków ewentualnej prenumeraty — niewykluczone więc, że rozpowszechniane było wśród młodzieży nieodpłatnie. Projekty okładek, winiet a także (nieliczne zresztą) ilustracje i ozdobniki wykonywali młodzi plastycy (nie zawsze ujawniający zresztą swoje nazwiska), tacy jak m.in.: Stanisław Bielecki, Zygmunt Pytel, Władysław Zawojski. Z czasem do powielanego periodyku zaczęto (od nr 4) okazjonalnie dołączać także drukowane

⁵ Według Z. Antoniewicza (*Uchodźcza prasa na Węgrzech (1939–1944)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1975, nr 2–3, s. 303) pismo współredagował także nieujawniony w „stopce” nauczyciel Józef Burebelka.

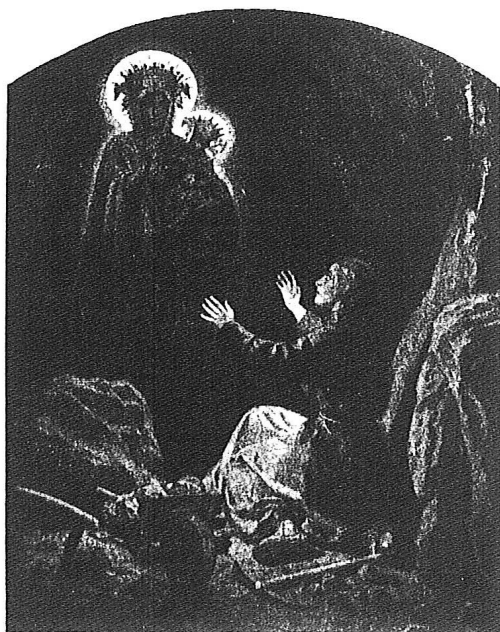
⁶ Jak jednak stwierdzał ówczesny aktywny współpracownik periodyku, a po latach monografista szkoły w Balatonboglár F. Budziński (*Szkolnictwo polskie nad Balatonem...*, jw. s. 115), faktyczna rola Biblioteki Polskiej była znacznie większa niż tylko techniczna. Zdaniem Budzińskiego podpisujący numery nauczyciele-redaktorzy z Balatonboglár byli w znacznej mierze figurantami, a decydujący głos w układaniu zawartości pisma należał do współkierującego Biblioteką Polską prawnika z UJ Stefana M. Grzybowskiego, będącego tzw. „redaktorem naukowym” pisma. Wydaje się to potwierdzać uderzające podobieństwo struktury i ogólnej koncepcji wydawniczej „Młodzieży” oraz jej kontynuacji a ukazującego się nakładem Biblioteki Polskiej pod redakcją Grzybowskiego „Rocznika Polaka na Węgrzech” (dwa zeszyty w r. 1943) — por. K. Woźniakowski, *Almanachy naukowo-kulturalne środowiska polskich uchodźców na Węgrzech w latach II wojny światowej*, [w:] *Od poetyki do hermeneutyki literaturoznawczej. Prace ofiarowane Profesorowi Adamowi Kulawikowi w 70 rocznicę urodzin*, red. T. Budrewicz, J. S. Ossowski, Kraków 2008, s. 585–628. Diametralnie odmienną opinię w tej kwestii reprezentowała z kolei (też w swoim czasie aktywnie współpracująca ze szkolnym miesięcznikiem) D. Jakubiec (*Wydawnictwa periodyczne uchodźców polskich na Węgrzech w latach 1939–1945*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1971 nr 3, s. 38–39), której zdaniem pismo naprawdę było w całości redagowane w Balatonboglár, przy wydatnym udziale „młodzieżowego kolegium redakcyjnego wyłonionego przez samorząd szkolny”. Zdaniem F. Budzińskiego (dz. cyt., s. 146) istniała tylko (raczej dekoracyjna?) funkcja „redaktora ze strony młodzieży”, pełniona krótko przez niego samego, a później J. Lovella.



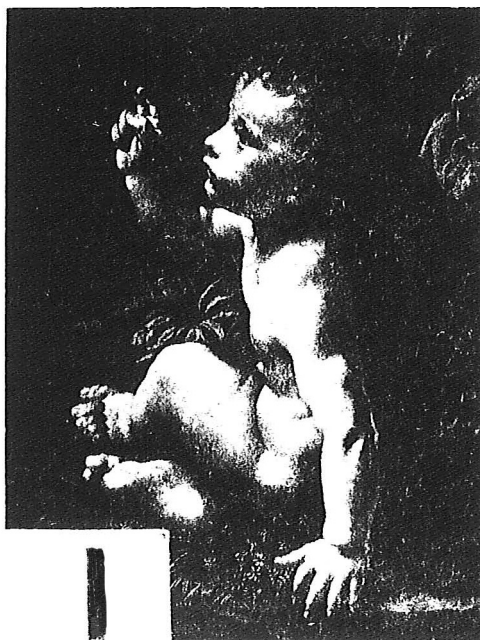




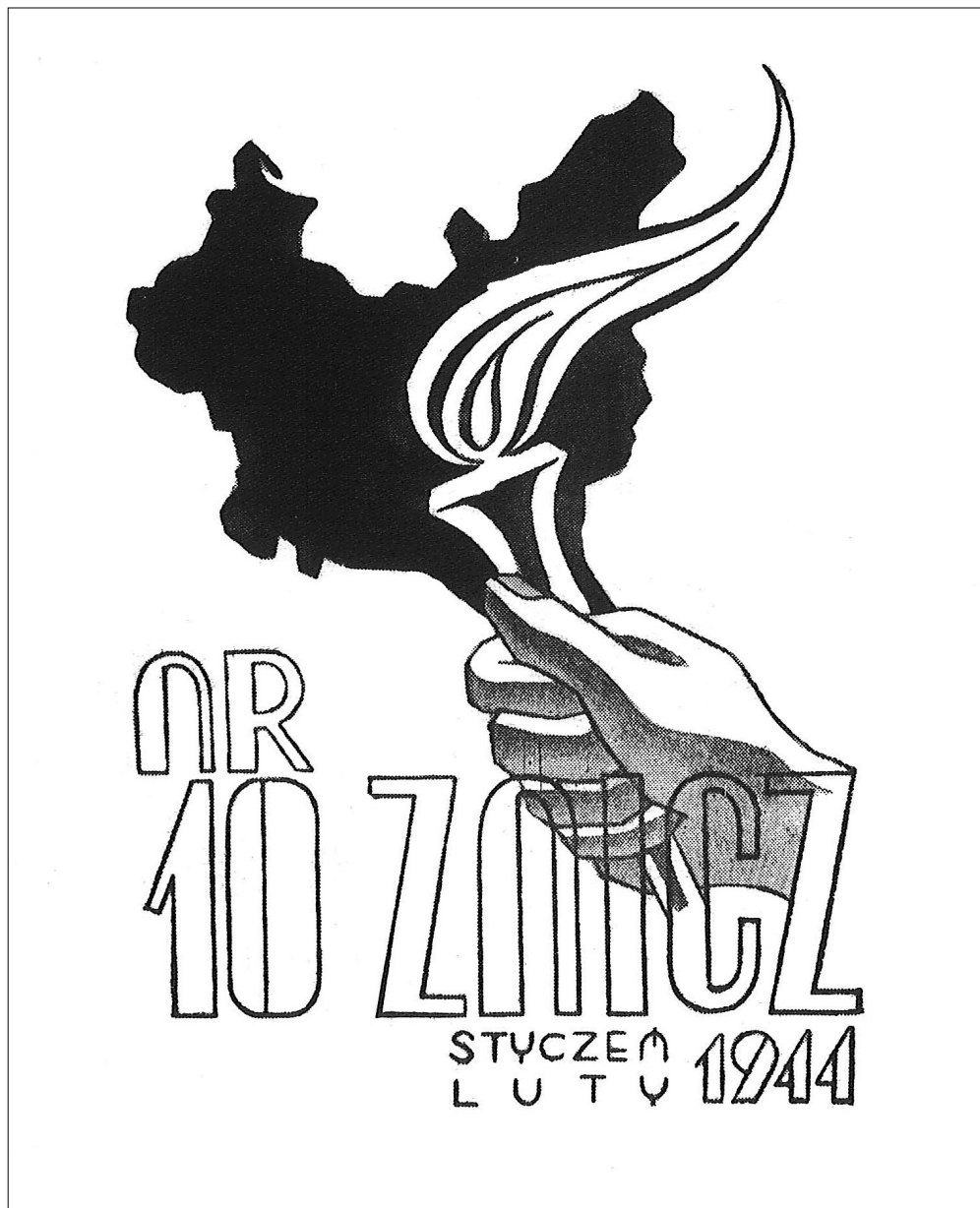
ORKA PAŹDZIERNIK
1943 Nr. 7.



LISTOPAD
LISTOPAD 1943
NR-8



**BOG I
RODZI SIĘ**



wkładki z czarno-białymi reprodukcjami niektórych dzieł malarskich lub fotografiami miejscowości czy krajobrazów albo też portretów wybitnych postaci, co niewątpliwie uatrakcyjniało trochę dość zgrzebny wygląd zewnętrzny edycji.

Struktura wewnętrzna „Młodzieży” i jej kontynuacji kształtowała się dość mozolnie i właściwie nie została w pełni ustabilizowana do samego końca. Najczęściej otwierały poszczególne numery teksty *sui generis* oficjalne (w rodzaju okolicznościowych życzeń czy przesłań do młodzieży z Balatonboglár, kierowanych przez uchodźcze czynniki kierownicze). Główny korpus każdej edycji stanowiły szkice popularnonaukowe z różnych dziedzin (przeważnie historia kultury i sztuki, nauki przyrodnicze, technika, także nieco zaskakująca w czasopiśmie uczniowskim wojskowość), pisane przez nauczycieli lub uczniów, a przeplatane przez teksty literackie (wybrane klasyczne utwory poetyckie, niektóre przenikające na Węgry nowości polskiej współczesnej twórczości wojennej, wreszcie — próby literackie samych „boglarczyków”). Powoli, niekonsekwentnie i niesystematycznie zaczęły się też rodzić stałe działy i rubryki, grupujące przeważnie drobniejsze teksty informacyjne i publicystyczne, takie jak: „Nowe książki”/„O książkach” (recenzje lub refleksje o utworach literackich, drukowane 6 razy), „Wojna” (aktualne komentarze dotyczące sytuacji na frontach, ukazały się 5 razy) i „Z kraju” (bardzo szybko zlikwidowane, zapewne z racji potencjalnej niecenzuralności, krótkie doniesienia z ziem okupowanych, zamieszczone tylko dwukrotnie) czy bardziej trwałe w dziejach pisma „Ze świata” (drobne aktualia, mające wyłącznie charakter ciekawostkowy, 7 razy), „Nasza kronika” (przeгляд istotniejszych wydarzeń z życia młodzieży, 10 razy), „Nasza trybuna” (to samo, ale w ujęciu publicystyczno-polemicznym, 7 razy), mocno zróżnicowany wewnętrznie „Sport”, przynoszący m.in. wiadomości z dziejów poszczególnych dyscyplin oraz ich zasadnicze reguły a także sportowe aktualia (10 razy). Typowo relaksowy charakter miały rubryki „Humor i satyra”/„Humor” (pojawiła się 4 razy, oferując drobiazgi pióra uchodźczych humorystów i „gazetowe” dowcipy) oraz ciekawie pomyślane, a prawdopodobnie przedrukowywane z jakiejś antologii „Anegdoty historyczne” (6 razy). Kryteria kwalifikowania przez redakcję tekstu do korpusu głównego numeru lub do stałych rubryk pozostawały jednak w wielu przypadkach dość płynne i niejasne — bynajmniej nie decydowała tu tylko objętość.

Integralną częścią wydawnictwa — co miesiąc umieszczaną dość dwuznacznie zwykle w jego środkowej partii i przez to rozbijającą jakby (względnie zresztą) kompozycyjną spójność danego numeru — było (ukazujące się wcześniej samodzielnie⁷) piśmko harcerskie, noszące przeważnie tytuł „Har-

⁷ Według bibliografii H. Csorby i I. Michalak (*Bibliografia poloników węgierskich*, „Biuletyn Instytutu Bibliograficznego” 1958, nr 3, s. 117, poz. 247) w roku 1942 w Budapeszcie

ce i służba” (obocznie także „Służba i harce” i „Dział harcerski”), przy zachowaniu ciągłości liczbowania stron całości miesięcznika z Balatonboglár, posiadające własną winietkę i osobną numerację (drukowane tu od roku II, nr 1 [8] do roku III, nr 1/2), a także własnego redaktora, którym był do lipca–sierpnia 1943 włącznie podharcemistrz Władysław Cyl (później pisemko redagowane było anonimowo). Pisemko harcerskie publikowało szkice o harcerskich pracach i sprawnościach, wspomnienia i relacje z harcerskich obozów, fragmenty pism twórcy skautingu Roberta Baden-Powella oraz okolicznościowe utwory literackie i kronikę uchodźczego ZHP na Węgrzech.

Ogółem na łamach 10 edycji „Młodzieży” i jej kontynuacji, ogłoszonych między marcem 1943 roku a lutym 1944 roku, opublikowano w sumie około 408 różnego rodzaju i rozmiarów tekstów (od artykułów, poprzez recenzje, do niewielkich not sprawozdawczo-kronikarskich a także utworów literackich, część z nich nie była sygnowana)⁸. Spośród publikacji sygnowanych (nazwiskami lub kryptonimami) notujemy 83 autorów tekstów nieliterackich i 38 — tekstów literackich. Do najbardziej wytrwałych i systematycznych autorów zaliczyć należy spośród grona uczniowskiego Balatonboglár: Tadeusza Sokoła (10 wierszy i 4 teksty nieliterackie), Jerzego Zaleskiego (9 wierszy, 3 teksty nieliterackie, ponadto zapewne on opracowywał przeważnie anonimowo stałą rubrykę „Anegdoty historyczne”), Barbarę Schneider (nazwisko pisane też: Szneider, 11 wierszy, 2 publikacje nieliterackie), Bożenę Jardzioch (8 publikacji), Jerzego Lovella (6 wierszy, 1 tekst nieliteracki), Franciszka Budzińskiego (6 tekstów), zaś spośród grona pedagogicznego: polonistę Mariana Jasińskiego (6 publikacji), szkolnego katechetę ks. Stanisława Rzepko-Łaskiego (6 tekstów) czy pisującego wyłącznie na tematy sportowe nauczyciela historii — Tadeusza Dręgiewicza (5 publikacji)⁹. Periodykowi uczniowskiemu zdarzała się także współpraca „prawdziwych” zawodowych dziennikarzy — Zygmunt Bogucki z budapeszteńskich „Wieści Polskich” zamieścił swoje prace (pod nazwiskiem lub czytelnym kryptonimem Z. B.) siedmiokrotnie, zaś Zdzisław Antoniewicz — przynajmniej trzy razy (kolejne dwa teksty, napisane zapewne przez niego, mogły ukazać się ano-

ukazały się samodzielnie dwa numery miesięcznika „Harce i służba”; zaczynająca się od nr 8 numeracja ciągła „Harców i służby” wkomponowanych w „Młodzież” świadczy jednak, że samodzielnych edycji pisemka harcerskiego musiało być 7.

⁸ Nie wliczono tu różnego rodzaju aforyzmów, złotych myśli, cytatów i „słów skrzydlatych” pióra znanych postaci kultury i polityki, którymi chętnie redakcja wypełniała wolną przestrzeń na kolumnach między poszczególnymi publikacjami (ewidentnie naśladowując w tym przypadku „Rocznik Polaka na Węgrzech”). Ponadto, dane te nie są zupełnie ściśle także z powodu zachowania się numeru 7 z października 1943 (znajdującego się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie) w postaci prawdopodobnie zdekompletowanej (brak kilku końcowych stron).

⁹ Identyfikacja nazwisk uczniów i nauczycieli z Balatonboglár na podstawie danych i zestawień w pracy F. Budzińskiego o, *Szkolnictwo polskie nad Balatonem...*

nimowo). Sporadycznie pojawiały się też teksty eksponowanych postaci uchodźczego życia kulturalno-artystycznego, takich jak: kompozytor, dyrygent, energiczny organizator życia muzycznego i publicysta muzyczny Marian Zawadzki, artysta malarz, profesor krakowskiej ASP — Stefan Filipkiewicz czy wytrwały animator amatorskiego ruchu teatralnego, gawędziarz i humorysta — Jan Kruszewski. Regularnie współpracował też w dziale sportowym działacz Polskiej YMCA z Budapesztu, sportowiec i animator tej z kolei dziedziny uchodźczego życia — Franciszek Rybarczyk. Świadczyło to niewątpliwie o tym, że miesięcznik/ jednodniówka z Balatonboglár czynił starania, by przynajmniej częściowo przekroczyć wąziutkie granice szkolnego „getta” i jakoś zaistnieć także w nieco szerszym kontekście całokształtu ówczesnego polskiego życia intelektualno-artystycznego na Węgrzech. Dodajmy, że periodyk doczekał się także życzliwej prezentacji ogólnej na łamach najważniejszego i posiadającego najszerszy zasięg pisma uchodźstwa węgierskiego — „Więści Polskich”¹⁰.

3

Jednym z najważniejszych z punktu widzenia redakcji problemów, wynikających zarazem ze specyfiki podstawowego grona odbiorców „Młodzieży”, jak i programowego, dydaktycznego nachylenia wydawnictwa, była kwestia kształtowania postaw życiowych i orientacji młodego pokolenia uchodźczego, eksponowana szczególnie w najwcześniejszych numerach. Wypowiedzi na ten temat tworzyły w szkolnym periodyku bardzo wyrazisty i szczególnie rozbudowany ilościowo wątek (przynajmniej 15 mocno zróżnicowanych i częściowo polemicznych wobec siebie tekstów), reprezentujący całą gamę intelektualnych możliwości: od rozbijającego naiwnych czy wręcz głupiutkich (zwłaszcza w kwestii roli i zadań społecznych dziewcząt, sprowadzanych niekiedy do... uśmiechania się i umilania życia mężczyznom!) po niewątpliwie dojrzałe i „dorosłe” w myśleniu, od powielających wyłącznie nieznośnie patetyczne frazesy po zdecydowanie samodzielne w uogólnieniach i konkluzjach¹¹. Przeważała raczej orientacja „pozytywistyczna”, eksponowa-

¹⁰ Z wydawnictw polskich na Węgrzech. *Pismo młodzieży i dla młodzieży*, „Więści Polskie” 1943, nr 58 (609).

¹¹ Podstawowy korpus stanowiły tu następujące publikacje (częściowo niesygnowane): *Studiosus Polonus sum*, „Młodzież” 1943, nr 1; F. Budziński, *Prometeusz dnia codziennego*, tamże; *Dzisiejsze zadania dziewcząt*, tamże; B. Schneider, *O celach wychowania dziewcząt*, „Młodzież” 1943, nr 2; A. Rokosz, *Trochę o niesystematyczności*, tamże; F. Budziński, *Mit przyszłości*, „Młodzież” 1943, nr 3; *Na marginesie artykułu „O celach wychowania dziewcząt”*,

nie po prostu konieczności najpełniejszego wykorzystania stworzonej przez władzę węgierskie możliwości w miarę normalnego dalszego kształcenia się, niedostępnej młodzieży w okupowanym kraju. Zdarzały się też zagmatwane wypowiedzi, skrajnie afektowane i nieznośnie koturnowe, pełne „lekturowych” odwołań literackich oraz retoryki religijnej, których podstawowy sens (mgliście ujęta praca dla przyszłości i konieczność nieokreślonego przeobrażenia duchowego) ginał w nadmiarze zastosowanych efektów stylistycznych (celował w tym zwłaszcza szczególnie rozmiłowany w patosie Franciszek Budziński). Zaslugującymi na kontynuację walorami młodości (co do których, mimo różnic w detalach, na ogół się zgadzano) był — zdaniem piszących — optymizm, brak znamiennej dla świata „dorosłego” obłudy i wyrachowania oraz bezkompromisowość. Podstawową słabością, wymagającą przeciężenia (ale mającą swe źródła w ogólnych cechach polskiego charakteru narodowego) był „entuzjizm do walki”, któremu równolegle nie towarzyszy „entuzjizm do pracy”. Niektórzy z dyskutantów — wbrew obiegujacej afektowanej „romantycznej” retoryce — przypominali trzeźwo, że po prostu z racji metrykalnych — to nie szkolna młodzież będzie głównym czynnikiem wyzwoleniczym ani najważniejszym kreatorem nowego powojennego świata, choć oczywiście w obu procesach będzie miała także udział¹².

Niejako poboczną odnogą dyskusji o postawach i wyborach młodzieży stał się, zorganizowany przez redakcję periodyku z Balatonboglár w sierpniu 1943 roku, konkurs z nagrodami na pracę pisemną, związaną z wyborem przyszłego zawodu oraz — co bodaj dla organizatorów było ważniejsze — związanych z tym preferencji pożądanycch cech osobowościowych potrzebnych w danej profesji, jak i w dalszym życiu. Redakcja traktowała konkurs bardzo prestiżowo, drukowała swoiste materiały pomocnicze w postaci refleksji zaproszonych do zabrania głosu przedstawicieli różnych zawodów¹³, ku niemaskowanemu zdumieniu, a nawet rozdrażnieniu organizatorów przedsięwzięcie skończyło się jednak całkowitym fiaskiem. Mimo przedłużenia terminu nadsyłania prac, zainteresowanie młodzieży konkursem (może zbyt infantylnie, jak dla gimnazjalistów, pomyślanym) było niemal żadne, a po-

tamże; *Na księżyc...*, tamże; *Pilnować swego motoru*, „Młodzież” 1943, nr 4; K. Delingowska, *Jeszcze o dziewczętach*; tamże; *Zakończenie dyskusji o dziewczętach*, „Przyszłość” 1943, nr 5; *Kim i jakim chcę zostać*, tamże; [T. Sokół], *O treść życia*, „Start” 1943, nr 6; I. Nowicka, *O entuzjizm w pracy*, „Orka” 1943, nr 7; „*Kim i jakim chcę zostać*”, „Znicz” 1944, nr 10. Ponadto wątek postulowanych postaw i wyborów młodego pokolenia przewijał się ubocznie w licznych tekstach na inne tematy.

¹² Por. zwłaszcza bodaj najciekawsze spośród przywołanych w poprzednim przypisie wypowiedzi T. Sokoła (*O treść życia*) oraz I. Nowickiej (*O entuzjizm w pracy*).

¹³ S. Sobieniecki, *O zawodzie lekarskim*, „Orka” 1943, nr 7; tenże, *O zawodzie lekarskim (dokończenie)*, „Listopad” 1943, nr 8; Z. B. [Z. Bogucki], *Zawód dziennikarza*, „Bóg się rodzi” 1943 nr 9; P. Jędrasik, *O zawodzie nauczyciela*, „Znicz” 1944, nr 10.

ziom bardzo nielicznych nadesłanych wypowiedzi (wpłynęły tylko trzy!) — daleki od oczekiwań¹⁴.

Kształtowaniu patriotycznych postaw i dumy narodowej służyć miały też — ostrożne ze względu na politykę węgierskiej cenzury, profilaktycznie zapobiegającej drażnieniu Niemców — publikacje przypominające wkład Polaków i Polski w dzieje cywilizacji i nauki europejskiej (7 tekstów)¹⁵ oraz na poły popularnonaukowy, na poły oparty na osobistych wspomnieniach swoisty cykl 8 szkiców, poświęcony wybranym regionom i miastom kraju¹⁶. Poza napisanymi (zapewne na zamówienie) przez profesjonalnego dziennikarza Zygmunta Boguckiego, prace te, jeżeli nie miały charakteru bardziej osobistego i wspomnieniowego, przypominały bardziej w miarę poprawne informacyjnie, ale banalne i gładkie szkolne wypracowania, czemu skądinąd trudno się dziwić w piśmie wypełnianym przez uczniów, a nadzorowanym przez nauczycieli nie dysponujących praktycznymi umiejętnościami ludzi prasy.

Stosunkowo skromne i miałkie intelektualnie były wycieczki w przeszłość piśmiennictwa i literatury polskiej, mające charakter biograficzny lub komentujące popularne lektury szkolne w duchu obecności w nich walorów patriotycznych, a wspomagane także piórami nauczycieli — polonistów (10 zwięzłych publikacji)¹⁷. Problematykę polskich sztuk plastycznych reprezentowały jedynie dwa materiały wspomnieniowe i okolicznościowe, związane z osobą przebywającego aktualnie na węgierskim uchodźstwie i mocno

¹⁴ Por. „*Kim i jakim chcę zostać*”, „*Znicz*” 1944, nr 10. W tych okolicznościach laureatem I nagrody (30 pengő) został uczeń IV kl. gimnazjalnej J. Trojan, piszący o zawdzie lekarza. Wkroczenie Niemców na Węgry uniemożliwiło zapowiedziany druk nagrodzonej wypowiedzi.

¹⁵ A. Smolińska, *Ptolemeusz i Kopernik*, „*Młodzież*” 1943, nr 3; J. Markiewicz, *Polscy chemicy*, tamże; Z. Bogucki, *Co Polska dała światu*, „*Młodzież*” 1943, nr 4; T. Słomińska, *Maria Curie Skłodowska*, „*Przyszłość*” 1943, nr 5; Z. Bogucki, *Co dała Polska światu?*, tamże; Z. Bogucki, *Promieniowanie kultury polskiej*, „*Start*” 1943, nr 6; Z. Feitówna, *Zdobycze Polaków w zakresie chemii i techniki*, „*Znicz*” 1944, nr 10.

¹⁶ *Legenda starej Warszawy*, „*Młodzież*” 1943, nr 2; Teuchman, *Warszawa*, „*Młodzież*” 1943, nr 3; B. Schneider, *Moje miasto*, tamże [dot. Lwowa]; K. Delingowska, *Gród nadwiślański*, „*Młodzież*” 1943, nr 4 [dot. Warszawy]; B. Jardzioch, *Miasto moich braci robotników*, „*Przyszłość*” 1943, nr 5 [dot. Łodzi]; T. Słomińska, *Nasz Śląsk*, „*Orka*” 1943, nr 7; B. Jardzioch, *Wspomnienie (z nabożeństw różańcowych w Łodzi 1940)*, tamże; taż, *Katedra św. Stanisława Kostki w Łodzi*, „*Listopad*” 1943, nr 8.

¹⁷ S. Grochowski, *Stanisław Staszic*, „*Młodzież*” 1943, nr 2; A. Smolińska, *O „Promethidionie”* C. K. Norwida, tamże; D. Jakubówna, *1543–1943*, „*Młodzież*” 1943, nr 3 [dot. epoki renesansu]; M. Jasiński, *Imć pan Rej*, tamże; Z. Korzeniowski, „*Treny*” a „*Działy*”, tamże; T. Sokół, *Sumienie*, tamże [dot. *Wesela S. Wyspiańskiego*]; M. Jasiński, *Dziwna piosenka*, „*Młodzież*” 1943, nr 4 [dot. *Mazurka Dabrowskiego*]; Bogurodzica, „*Przyszłość*” 1943, nr 5; M. Łodzińska, *Mazurek Dabrowskiego*, „*Listopad*” 1943, nr 8; A. Smolińska, *Duchowi wodzowie narodu polskiego*, „*Znicz*” 1944, nr 10 [dot. A. Mickiewicza, H. Sienkiewicza, S. Wyspiańskiego i S. Żeromskiego].

zaangażowanego w jego życie malarza Stefana Filipkiewicza, który w roku 1943 obchodził czterdziestolecie obecności w życiu wystawienniczym¹⁸. Więcej uwagi (w sumie 6 publikacji) poświęcano zagadnieniom muzycznym, przy czym w tym wypadku pismo z Balatonboglár zapewniło sobie współpracę kompozytora i publicyisty muzycznego Mariana Zawadzkiego — podjęło m.in. wątek współczesnego szkolnictwa muzycznego na Węgrzech¹⁹.

Na tle innych periodyków uchodźczych „Młodzież” cechowała się minimalnym wręcz zainteresowaniem tak popularnymi w innych pismach *hungaricami* i *polono-hungaricami*, poprzestając tu jedynie na dwóch krótkich szkicach, odnoszących się do znanych postaci Józefa Bema i Sándora Petőfięgo²⁰, co najprawdopodobniej trzeba tłumaczyć brakiem stosownych kompetencji i zainteresowań w kręgu balatonboglárskich uczniów, którzy, jak już wspomniano wyżej, w większości nie przykładali się zbytnio do opanowania węgierskiego oraz nie posiadali nawet elementarnego przygotowania w zakresie węgierskiej historii i kultury, nieprzewidywanego w oficjalnym programie kształcenia gimnazjum i liceum. Nie będzie zresztą przesadne stwierdzenie, że na łamach szkolnego miesięcznika, skoncentrowanego na własnych sprawach uchodźczych — poza nazwami geograficznymi, niemożliwymi przecież do uniknięcia w materiałach kronikarsko-informacyjnych z życia szkoły i młodzieży (oraz jedną notatką o szkolnej „galówce” z okazji imienin regenta Miklósa Horthyęgo²¹), Węgry niemalże nie istniały.

Pismo drukowało także, raczej okazjonalnie, bardzo popularnie ujęte artykułiki z zakresu fizyki i nauk technicznych²², nauk przyrodniczych²³, pogranicza historii, geografii i etnografii²⁴ oraz — osobliwe, jak na periodyk

¹⁸ S. Filipkiewicz, *Moje wspomnienia*, „Start” 1943, nr 6 (zapowiedź kontynuacji druku wspomnień artysty nie została zrealizowana); *W czterdziątą rocznicę 1903–1943*, tamże.

¹⁹ E. Lovellówna, *O polskich mistrzach tonów*, „Młodzież” 1943, nr 3; M. Zawadzki, *Postać Karola Szymanowskiego w historii muzyki powojennej*, tamże; E. Lovellówna, *Rachmaninow: Preludium cis-mol*, „Listopad” 1943, nr 8; M. Zawadzki, *Państ.[wowa] Król.[ewska] Węgierska Wyższa Szkoła Muzyczna im. F. Liszta w Budapeszcie*, tamże; B. Wachowiak, *Geniusz muzyki polskiej*, „Znicz” 1944, nr 10 [dot. F. Chopina]; E. Rachwał, *„Halka” Moniuszki*, tamże.

²⁰ *Generał Józef Bem*, „Młodzież” 1943, nr 1; J. Zaleski, *Co się stało z Petőfim*, „Orka” 1943, nr 7. Trzecim *hungaricum* w czasopiśmie był przetłumaczony z węgierskiego przez ucznia W. Piaseckiego tekst *Anegdota z życia Franciszka Herczega*, „Bóg się rodzi” 1943, nr 9.

²¹ J. P., *W dzień imienin Regenta Horthyęgo*, „Znicz” 1944, nr 10.

²² *O komórce fotoelektrycznej*, „Młodzież” 1943, nr 1; R. Szydłowski, *Ropa naftowa*, „Młodzież” 1943, nr 2; S. Moczulski, *Samochód bez benzyny*, „Przyszłość” 1943, nr 5.

²³ *Rośliny owadożerne*, „Młodzież” 1943, nr 1; T. Morawski, *O wydzieleniu wewnętrznym*, „Młodzież” 1943, nr 2.

²⁴ S. W., *Turcja*, „Młodzież” 1943, nr 4; Z. Królikowski, *Polska bośniacka*, „Przyszłość” 1943, nr 5; t e n ż e, *W muzułmańskiej Europie*, „Przyszłość” 1943, nr 5. Zainteresowanie przede wszystkim Bałkanami z pewnością nie było przypadkowe — do czasu upadku Jugosławii właśnie głównie tą drogą przedostawano się z Węgier do polskich sił zbrojnych na Zachodzie.

szkolny — prace z zakresu historii i teorii wojskowości²⁵. Osobno należy wymienić zręczny i kompetentny szkic Zygmunta Boguckiego o dziejach prasy polskiej od początków po czasy najnowsze, w którym też — ze względów cenzuralnych nie nazywając rzeczy po imieniu — znalazł się spory *passus* o dorobku i znaczeniu współczesnych polskich czasopism konspiracyjnych spod niemieckiej okupacji²⁶.

W kręgu zainteresowań „Młodzieży” znajdowało się również piśmiennictwo literackie, zwłaszcza polskie i współczesne²⁷. Raczej nieliczne i dobrane dość przypadkowo (zapewne w miarę niewielkich możliwości dotarcia do podstaw przedruku) „lekturowo-okolicznościowe” teksty z bardziej czy mniej nobliwej klasyki narodowej oraz reprezentujące wybitnych żyjących w okupowanym kraju pisarzy współczesnych (9 wierszy i 3 wyminki prozatorskie)²⁸ zostały wyraźnie zdominowane ilościowo przez twórczość możliwie najnowszą: akceptowalne przez węgierską cenzurę fragmenty dorobku literackiego kształtującego się na wojennej zachodniej emigracji, przenikające z okupowanego kraju anonimowe utwory konspiracyjne, wreszcie — reprezentowane liczebnie najobficiej (ale artystycznie najslabsze) — własne próby twórcze młodzieży z Balatonboglár. Pisarstwo zachodniej emigracji wojennej reprezentowały na łamach szkolnego periodyku drukowane pięciokrotnie

²⁵ *Nowoczesne lotnictwo bojowe*, „Młodzież” 1943, nr 1; *Broń pancerna*, „Młodzież” 1943, nr 2; Z. B. [Z. Bogucki?], *Od husarii o czotgów*, „Młodzież” 1943, nr 3; S. Rozwadowski, *Współpraca z bronią pancerną*, „Młodzież” 1943, nr 4; Z. Bogucki, *O dowodzeniu*, „Przyszłość” 1943, nr 5.

²⁶ Z. B. [Z. Bogucki], *O starej i nowej prasie polskiej*, „Młodzież” 1943, nr 4. Mając na myśli czasopisma konspiracyjne, Bogucki pisze tu eufemistycznie (s. 42) o „nowej prasie polskiej, która [...] zastąpiła zawieszoną na czas wojny normalną prasę krajową”, szacuje jej ilość (oczywiście według ówczesnej daleko niepełnej wiedzy) na co najmniej kilkadziesiąt tytułów, podkreśla, że jej wydawanie odbywa się „w tak trudnych i niebezpiecznych warunkach, jakich nie notowano nigdy w dziejach dziennikarstwa polskiego”, że ukazuje się ona „w skromnym formacie i na złym papierze, mniej lub więcej prymitywną techniką drukarską” i że jest obsługiwana przez „bezimiennych, ofiarnych i często znakomitych współpracowników”.

²⁷ Zainteresowanie literaturami obcymi ograniczało się w piśmie (poza drobnymi węgierkami, odnotowanymi wyżej w przypisie 20) jedynie do wynikających raczej z ćwiczeń językowych niż zainteresowań literackich dwóch uczniowskich prób translatorskich, dokonanych zbiorowo (być może w ramach lekcji) i ogłoszonych bezimiennie. Reprezentował je przekład z angielskiego (O. Wilde, *Samolubny olbrzym. The Selfish Grand*, tłum. uczniowie z Balatonboglár, „Przyszłość” 1943, nr 5) i niemieckiego (*40 dni góry Musa Dagh*. Wyjątek z powieści F. Werfla, tłum. uczniowie z B. Boglár, „Orka” 1943, nr 7).

²⁸ W chronologicznej kolejności druku były to: L. Staff, Kowal, „Młodzież” 1943, nr 2; Z. Kasiński, *Psalm dobrej woli* [fragment], tamże; A. Asnyk [inc. *Tak źle, jak dobre*], „Młodzież” 1943, nr 3; J. Słowacki, *Grób Agamemnona*, „Młodzież” 1943, nr 4; J. Kaspro-wicz, *Jesień*, „Orka” 1943, nr 7; J. Kaspro-wicz, *Rzadko na moich wargach...*, „Listopad” 1943, nr 8; M. Dąbrowska, *Boże Narodzenie* [proza], „Bóg się rodzi” 1943, nr 9; M. Konopnicka, *Idziemy*, „Znicz” 1944, nr 10; Z. Kasiński, *Stońce zaszło* [proza], tamże; W. L. Anczyc, *Do ojczyzny*, tamże; K. Gaszyński, *Usque ad finem*, tamże; A. Mickiewicz, *Modlitwa pielgrzyma* [proza], tamże.

urywki z *Dywizjonu 303* Arkadego Fiedlera (nie ujawniano jednak tytułu ani londyńskiego miejsca wydania tej popularnej książki z roku 1942, nieznanymi kanałami przemyconej na Węgry), ogłaszane po prostu jako cykl opowiadań z życia polskich lotników, przy czym dobierano fragmenty tak, by nie precyzować wprost, gdzie i z kim właściwie owi lotnicy walczyli²⁹. Swoistą osobliwością były nadesłane redakcji z Niemiec cztery wiersze Jana Koprowskiego — poety, przebywającego tamże od roku 1941 na przymusowych robotach³⁰. U schyłku roku 1943 i na początku roku 1944 pismo z Balatonboglár wydrukowało — oczywiście anonimowo — 5 wierszy, mających podobno trafić na Węgry z okupowanego kraju, a więc stanowiących swoistą „próbkę” pisarstwa konspiracyjnego (sygnowano je bez żadnego komentarza oznaczeniem: X, Warszawa)³¹.

Miesięcznik gościł na swoich łamach młodych reprezentantów uchodźczego środowiska pisarskiego, niezwiązanych z ośrodkiem w Balatonboglár, drukując dwa wiersze Jana Kota (pseudonim Adama Bahdaja)³² oraz opowiadanie Danuty Kossowskiej³³. Dominowała jednak ściśle lokalna, uczniowska produkcja literacka (prawie wyłącznie wierszowana), która — nie tylko z perspektywy czasu, ale nawet na tle pozbawionego przecież wybitniejszych i trwalszych osiągnięć artystycznych dorobku pisarskiego wojennego uchodźstwa węgierskiego — okazała się jednym z najsłabszych ogniw interesującego nas periodyku. Ogółem w 10 tomach „Młodzieży” i jej kontynuacji uczniowskim piórom z Balatonboglár przypisać można 56 utworów literackich. Znalazła się wśród nich także, nielicznie ilościowo reprezentowana, liryka młodziutkiej autorki, która na skromnym, naddunajskim, uchodźczym Parnasie zajęła jednak jakieś bardziej widoczne (choć niezbyt cenione) miejsce z racji wydania osobnej książki autorskiej, ale która — dodajmy — po wojnie nie powróciła już do literackich fascynacji. Mamy tu na myśli cztery

²⁹ A. Fiedler, *Pierwsza walka*, „Przyszłość” 1943, nr 5; tenże, *Lotnik bez lęku i skazy*, „Start” 1943, nr 6; tenże, *Uśmiech poprzez krew*, „Orka” 1943, nr 7; tenże, *Ból*, „Listopad” 1943, nr 8; tenże, *Podstępy*, „Bóg się rodzi” 1943, nr 9.

³⁰ J. Koprowski, *Przełanie*, „Młodzież” 1943, nr 4; tenże, *Pali się świat wokół*, „Przyszłość” 1943, nr 5; tenże, *Modlitwa przyjaciela*, „Start” 1943, nr 6; tenże, *We śnie wszystko proste*, tamże; *Nota bene* Koprowski (który przed wybuchem wojny zdołał już opublikować w l. 1936–1937 dwa zbiory poezji) nadsyłał z Rzeszy swoje utwory także do innych polskich periodyków uchodźczych na Węgrzech: „Materiałów Obozowych” i „Tygodnika Polskiego” — zob. J. Czachowska, M. K. Maciejewska, T. Tyszkiewicz, *Literatura polska i teatr w latach II wojny światowej. Bibliografia*, t. I, Wrocław 1983, s. 225. poz. 2544. Z niejasnych powodów w miesięczniku uczniowskim przy nazwisku Koprowskiego umieszczano nazwę Warszawy (może chodziło o ukrycie faktu, że wiersze nadchodziły z Niemiec?).

³¹ *Matko Boska wojenna*, „Bóg się rodzi” 1943, nr 9; *Dzień milczący*, tamże; *Modlitwa o poezję*, tamże; *Pusty Dom*, tamże; *Zielona granica*, „Znicz” 1944, nr 10.

³² J. Kot [A. Bahdaj], *Lwów*, „Młodzież” 1943, nr 5; tenże, *Pożegnanie*, tamże.

³³ D. Kossowska, *Krokodyl zwierzę złośliwe*, „Orka” 1943, nr 7. Kossowska nakładem Biblioteki Polskiej wydała „powielaczowy” tom małych form prozatorskich *Dzień dzisiejszy* (Budapeszt 1943), ale tekst z „Orki” nie został tam włączony.

wiersze Danuty Bleicherówny³⁴. Periodyk drukował też skromniutki, rymowane pierwociny dwóch uczniów, których związek z twórczością okazał się trwalszy i, w przeciwieństwie do wymienionych wyżej autorek, owocujący po zakończeniu wojny: późniejszy poeta i dziennikarz Tadeusz Sokół umieścił w miesięczniku 10 swoich najwcześniejszych wierszy³⁵, zaś — zarzucający potem rymopisarstwo na rzecz wybitnych i trwałych osiągnięć w zakresie reportażu Jerzy Lovell — 6 wierszy³⁶. Nie ci jednak nadawali zasadniczy ton balatonboglárskim uczniowskim próbom literackim — „sztandarowymi” i reprezentacyjnymi wierszopisami szkolnego periodyku byli (szczególnie zresztą aktywni w różny sposób na jego łamach) Jerzy Zaleski, autor m.in. dziewięciu wierszy i jednego opowiadania³⁷, oraz Barbara Schneider, twórczyni m.in. 11 wierszy³⁸. Dorobek obojga skupiał, niestety, w sobie jak w soczewce, wszystkie najgorsze cechy amatorskiego, niekontrolowanego i uprawianego z całkowitym bezkrytycyzmem dydaktyczno-okolicznościowego rymopisarstwa, izolowanego absolutnie od wszelkich nowszych i liczących się wzorców artystycznych, za to współgrającego z niektórymi nachalnie dydaktyczno-wychowawczymi publikacjami periodyku z Balatonboglár (zwłaszcza wspomnianą już wyżej publicystyką Franciszka Budzińskiego). Domeną

³⁴ D. Bleicherówna, *Śnisz mi się nocą*, „Młodzież” 1943, nr 3; taż, *Pani sierpniowa*, „Orka” 1943, nr 7; taż, *Przyjechali, przyjechali żołnierze*, „Listopad” 1943, nr 8; taż, *Kapłan*, tamże. W latach 1941–1943 autorka ta drukowała (niemal wyłącznie wiersze) także w innych periodykach uchodźstwa węgierskiego, takich jak: „Więści Polskie”, „Nasza Świetlica — Materiały Obozowe”, „Rocznik Polski. Kalendarz Polaka na Węgrzech” czy „Jestem Wasza” (zob. J. Czachowska, M. K. Maciejewska, T. Tyszkiewicz, *Literatura polska i teatr...*, t. I, Wrocław 1983, s. 47, poz. 585–587). Osobno wydała nakładem Biblioteki Polskiej „powielaczowy” zbiorek poetycki *Na krętych ścieżkach* (Budapeszt 1943), w skład którego nie włączyła jednak żadnego z wierszy z miesięcznika balatonboglárskiego.

³⁵ T. Sokół, *Wiosna*, „Młodzież” 1943, nr 2; tenże, *Nad Balatonem*, tamże; *Kopernik*, „Młodzież” 1943, nr 3; tenże, *Wyjść na wzgórze*, „Młodzież” 1943, nr 4; tenże, *Mnie i wam*, „Przyszłość” 1943, nr 5; tenże, *Chopin*, tamże; tenże, *Odeszłeś*, „Start” 1943, nr 6; tenże, *Tracze*, „Start” 1943, nr 6; tenże, *Książka*, „Orka” 1943, nr 7; tenże, *Krew i żelazo*, „Listopad” 1943, nr 8.

³⁶ J. Lovell, *Mazur*, „Młodzież” 1943, nr 4; tenże, *Matce*, „Przyszłość” 1943, nr 5; tenże, *My*, „Orka” 1943, nr 7; tenże, *Powstanie*, „Listopad” 1943, nr 8; tenże, *Wiersz wigilijny*, „Bóg się rodzi” 1943, nr 9; tenże, *Tułacz*, „Znicz” 1944, nr 10.

³⁷ J. Zaleski, *My młodzi duchem*, „Młodzież” 1943, nr 2; tenże, *Bem*, tamże (wiersz sygnowany kryptonimem J. Z.); tenże, *Bój o wielkość*, „Młodzież” 1943, nr 3; tenże, *Świeca* [proza], tamże (tekst sygnowany kryptonimem J. Z.); tenże, *Bagnet*, tamże; tenże, *Bój*, „Młodzież” 1943, nr 4; tenże, *Włóczęga*, tamże; tenże, *Do ojca*, „Przyszłość” 1943, nr 5; tenże, *Hej, rozwinąć stalne skrzydła*, „Orka” 1943, nr 7; tenże, *Młoda piosenka*, „Listopad” 1943, nr 8; tenże, *Wspomnienie* (z cyklu „Pieśni nieznanne”), „Znicz” 1944, nr 10.

³⁸ B. Schneider, *Zima*, „Młodzież” 1943, nr 1; taż, *Orka wiosenna*, „Młodzież” 1943, nr 3; taż, *Czy znasz tę krainę*, tamże; taż, *Nie dla nas...*, „Młodzież” 1943, nr 4; taż, *Lato*, „Przyszłość” 1943, nr 5; taż, *Raz stałam nad rzeką*, tamże; taż, *Jeziro*, „Start” 1943, nr 6; taż, *Śniło mi się*, tamże; taż, *Z pierwszej linii frontu*, „Listopad” 1943, nr 8; taż, *Płyną fale*, „Bóg się rodzi” 1943, nr 9; taż, *Znicz*, „Znicz” 1944, nr 10.

wierszy Zaleskiego był koturnowy, „czytankowy” patos (w mniemaniu autora czerpiący, jak się zdaje, ze wzorców romantycznych), ubrany często w militarно-rycerskie akcesoria (w wierszykach roilo się od „stali” „spiżów”, „puklerzów”, „husarskich skrzydeł”), uciekający się do sztucznie a nieudolnie archaizowanego języka, naiwnej i zadowolonej z siebie apoteozy młodości i młodzieży a także mentorskich wezwań do nieokreślonego „czynu”³⁹. Barbara Schneider z kolei ulegała w nadmiarze iście pensjonarskiemu, łzawemu sentymentalizmowi, inspirowanemu elementami przyrodniczo-krajobrazowymi oraz fascynacji snami. Ta, co tu ukrywać, szczególnie grafo-mańska odmiana szkolnego wierszopisarstwa (otoczona, zdaje się, dyskretnym poparciem słabo orientującego się w kwestiach artystycznych prawnika Stefana M. Grzybowski, współredaktora wydawcy periodyku — Biblioteki Polskiej), próbowała przekroczyć granice szkolnego „getta” i zaistnieć także poza nim — na łamach trafiającego do szerszego kręgu odbiorców „Rocznika Polaka na Węgrzech”, ale skończyło się to — najślusniej — całkowitą klęską, ośmieszeniem się i protestami przeciwko lansowaniu wśród uchodźców ckliwego oraz patetyczno-patriotycznego pustostwa⁴⁰.

Zainteresowanie literaturą najnowszą przybierało w miesięczniku także postać impresyjnych not quasi-recenzyjnych o niektórych publikowanych uchodźczym sumptem nowościach wydawniczych. Zauważono i zarekomendowano czytelnikowi wydaną przez Bibliotekę Polską w Budapeszcie książeczkę nowelek i humoresek, sygnowaną pseudonimem Zet (posługiwał się nim humorysta Stanisław Rusinek), a noszącą tytuł *Opowieści wesole, dziwne i smutne* (1942), ale anonimowy autor noty nie miał o niej więcej do powiedzenia, niż to, że „pozwoili na spędzenie paru miłych i zajmujących chwil podczas jej czytania”⁴¹. Nieco więcej kompetencji wykazał Tadeusz Sokół, zachęcający do lektury ogłoszonej nakładem „Więści Polskich” antologii *Samotne piękno (z poezji emigracyjnej)* (1943), zawierającej przegląd najnowszego dorobku poetów polskich, przebywających na Zachodzie (przede wszystkim w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych), a artystycznie reprezentujących głównie szkołę „skamandrycką”. Sokół zwracał słuszną uwagę, że starannie wydana książeczka nie została dostatecznie doceniona w kręgach wychodźstwa węgierskiego i ze swej strony, pomijając celowo sprawy warsztatowe, akcentował przede wszystkim zawartość myślową znaj-

³⁹ Przykładowo zacytujmy fragment zdradzającego przy okazji niezbyt dokładną chyba znajomość mitologii greckiej „manifestu” *Hej, rozwinąć stalne skrzydła* („Orka” 1943, nr 7): „Hej, rozwinąć stalne skrzydła / na błyskawicowy lot / W filomackie malowidła / ubrać ducha ciemny splot // Puścić pióra lotnej myśli / w obraz orła twardych piór / byśmy tam, gdzie Bóg zawiśli / nad kłębiskiem białych chmur // Ikar z wichrem biegł w zawody / choć woskowe skrzydła miał / I zwyciężył [!] bo był młody / Młodość, hej, to boski szal!”

⁴⁰ Por. K. Woźniakowski, *Almanachy naukowo-kulturalne...*, s. 624–626.

⁴¹ „Opowieści wesole, dziwne i smutne” *Zeta*, „Młodzież” 1943, nr 1, s. 58.

dujących się tam wierszy, którą odnajdywał w „męskim cierpieniu”, redukcji czy wręcz eliminacji „sentymentalnych łezek” oraz patriotycznej „pewności, że wrócimy”⁴².

Jak już wspomniano, periodyk z Balatonboglár poza kronikarską rejestracją wydarzeń z życia miejscowej młodzieży uchodźczej nie zajmował się w zasadzie sprawami bieżącymi. Dla kwestii najdonioślejszej zrobiono jednak znamienny wyjątek. Po katastrofie gibraltarskiej 4 VII 1943 roku redakcja uzupełniła znajdujący się już w ostatniej fazie przygotowań i niemal gotowy „normalny” powielaczowy numer lipcowo-sierpniowy o nadzwyczajną dwustronicową wkładkę drukowaną (włączoną na początku zeszytu) zaopatrzoną w zdjęcie tragicznie zmarłego gen. Władysława Sikorskiego, związała notę redakcji o śmierci premiera wraz z apelem do młodzieży o dalsze „wierne stanie na wyznaczonym jej stanowisku” i znamieny krótki fragment *Popiołów* Stefana Żeromskiego w charakterze swoistego literackiego komentarza (rozmowa Jana Henryka Dąbrowskiego z księciem Gintułem o spadającej na wodza legionów nieustającej fali ataków, obelg i oskarżeń)⁴³.

Ten sam manewr z nadzwyczajną drukowaną wkładką z żałobnym zdjęciem powtórzono też w zeszycie następnym, mającym po części charakter specjalny, poświęcony tym razem lokalnemu wydarzeniu, które wstrząsnęło środowiskiem Balatonboglár — tragicznej śmierci 26 VIII 1943 roku w wodach Balatonu niezwykle popularnego wśród uczniów polonisty, a zarazem redaktora naczelnego miesięcznika — Mariana Jasińskiego. We wrześniowym „Starcie” spory blok tekstów poświęcono osobie zmarłego nagle pedagoga. Znalazł się tutaj m.in. hołd żałobny pamięci zmarłego, podpisany „Młodzież Polska na Węgrzech”, okolicznościowy wiersz Tadeusza Sokoła⁴⁴, przemówienie nad trumną, wygłoszone przez ucznia Franciszka Budzińskiego⁴⁵, specjalnie dobrany fragment *Księgi ubogich* Jana Kasprowicza⁴⁶, wreszcie wydobyty z papierów nauczyciela jego ostatni, „pośmiertny” artykuł, od którego zresztą cała wrześniowa edycja pisma wzięła swój tytuł⁴⁷. Postaci Jasińskiego, który był także aktywnym działaczem harcerskim, poświęcono też część wchodzącego w skład miesięcznika, autonomicznego pisemka harcerskiego⁴⁸.

⁴² T. Sokół, „Samotne piękno”, „Start” 1943, nr 6, s. 71–72.

⁴³ „Przyszłość” 1943, nr 5 (dwustronicowa wkładka nieliczbowana). *Nota bene* fragment tekstu Żeromskiego pochodzący z rozdz. tomu I *Popiołów* pt. *Żołnierska dola* przytoczony został niezbyt wiernie i z niezaznaczonymi skrótami, co nie deformowało jednak ogólnego sensu wypowiedzi wodza legionów.

⁴⁴ T. Sokół, *Odeszłeś*, „Start” 1943, nr 6, s. 3.

⁴⁵ *Przemówienie nad trumną śp. prof. Mariana Jasińskiego wygłoszone w imieniu młodzieży przez kól. Franciszka Budzińskiego*, „Start” 1943, nr 6, s. 4–6.

⁴⁶ *Ludzie, kochani ludzie...* Z „*Księgi ubogich*” Jana Kasprowicza, „Start” 1943, nr 6, s. 7.

⁴⁷ M. Jasiński, *Start*, „Start” 1943, nr 6, s. 8–10.

⁴⁸ We wrześniowym zeszycie „Startu” z 1943 r. pisemko harcerskie, zachowując tradycyjnie własną odrębną numerację (r. II, nr 6[13]) nosiło tym razem tytuł „Dział harcerski”

4

Od maja do sierpnia 1943 roku na łamach szkolnego miesięcznika toczyła się dyskusja o charakterze autotematycznym — o samym periodyku (rozmaicie postrzeganym przez uczniów) i o jego zawartości. Rozpoczął ją, skądinąd zaangażowany we współtworzenie pisma z ramienia zespołu uczniowskiego, wymieniany już wyżej jako niefortunny wierszopis, Jerzy Zaleski, mocno krytycznie oceniający dwie pierwsze edycje:

Pismo, które jest poświęcone młodzieży szkolnej [...] nie dyszy dynamiczną dyskusją i sprawami znamienymi młodym charakterem, ztraca w zupełności swoje oblicze [...] Starsi, zabierający głos (niestety w lwiej części) na łamach pisma „Młodzież” najczęściej nie znają [...] nie rozumieją wielu rzeczy, które są dla na młodych najbardziej istotnymi i palącymi [...] Pismo nie istnieje, mam wrażenie po to, by starsi roztrząsali postulaty i ideologie pokolenia młodego, które z kolei ogranicza się do napisania kilku artykułów z dziedziny technicznej czy też opisów ciekawostek życia internatowego. Gdzie jest wieczna żądza nowych dróg, nowych horyzontów? Gdzie próba przybrania zaistniałych warunków w nauce w nowe, dotychczas nieznanne formy? Gdzie tak zwany bunt młodych? Gdzie w końcu choćby wieczny spór [...] z pokoleniem starszym o nowe ideały? [...] Niechże więc pismo nasze rozbrzmiewa naszym głosem, niechże na jego platformie krzyżują się szpady naszych myśli i uczuć i krzeszą się iskry jasne, nowe blaskiem, idealne, jak duch każdego młodzieńca.⁴⁹

Opinie Zaleskiego spotkały się z repliką Bożeny Jardzioch, uciekającą się niekiedy do ironii i złośliwych aluzji, do jego własnej twórczości oraz redaktorskiej aktywności. Z jednej strony polemistka zwracała uwagę, że wołający wielkim głosem o odzwierciedlanie na łamach „Młodzieży” rzeczywistych problemów pokolenia, sam jako młodzieżowy współredaktor pisma, odpowiedzialny za rubryki kronikarskie, zapelnia je nikogo nieobchodzącymi pseudo-ciekawostkami o cyrkowcach czy hodowcach węży i starymi anegdotkami o Aleksandrze Macedońskim⁵⁰. Nie podzielała też poglądu, że młodzież, zwłaszcza w uchodźczych realiach węgierskich, winna dla zamianifestowania własnej tożsamości za wszelką cenę maniacko odcinać się od dorosłych. Przede wszystkim jednak nie przyjmowała do wiadomości zarzutu bezideowości pisma jako — w rozumieniu Zaleskiego — odbicia groźnej bezideowości młodzieży:

i na s. 52–56 ogłosiło szkic *Nad grobem druha Mariana Jasieńskiego* oraz szczegółowy biogram zmarłego, eksponujący przede wszystkim jego rozliczne związki z ZHP.

⁴⁹ J. Zaleski, „Młodzież” bez młodzieży, „Młodzież” 1943, nr 3, s. 102–103.

⁵⁰ Aluzje do autentycznej zawartości redagowanych przez Zaleskiego rubryk „Ze świata” i „Anegdoty historyczne” we wczesnych edycjach „Młodzieży”.

Pisze p. J. Z., że nie mamy haseł, że zbyt niskie są nasze loty, nie mamy idei ani dążeń. Och! Nasze loty są dalekie! Od Syberii do piasków afrykańskich, od Dalekiego Wschodu na „Bliski Zachód”, do stalagów, obozów koncentracyjnych i baraków robotniczych i na północ poprzez Karpaty, Wisłę, po Bałtyk siny. Nasze idee, hasła są jedne i wspólne tak Młodych, jak i Starszych, to ... Ojczyzna!

Ale nie możemy ciągle krzyczeć i mówić: „Boże mój, dla ciebie żyję, Ojczyzno, dla ciebie umieram, ludzkości, tobie wszystko poświęcam!” — a żyć jak faryzeusz z pobielaną twarzą. Bo wtedy nasze szczytne hasła staną się pustymi frazesami.

Niech poeci piszą, niech tworzą, bo mają natchnienie, a młodzież musi się uczyć — to jej obowiązek.

I my w teraźniejszych warunkach możemy tylko dać Ojczyźnie pracę nad sobą, nad kształceniem swego umysłu, a nawet — „dobra notę z klasówki”.

Myślmy także o przyszłości.

Wierzmy, że Ojczyzna zawezwie nas do siebie, by zażądać rachunku z tych lat przeżytych na obczyźnie [...] A my? — my pokażemy świadectwo szkolne. To będzie nasza legitymacja, uprawniająca nas do powrotu do ziemi ojczystej. I dlatego nie wolno sądzić młodzieży, która się uczy, że myśli o stopniach. Nie wolno mniej cenić artykułów technicznych od artykułów porywających „pięknymi słowami”, najeżonych „bagnetami”⁵¹ — wszystkie są jednakowo dobre, bo wypływają z jednakich pobudek, to właśnie jest przyłożenie cegiełki do tego gmachu, któremu imię „Przyszłość”.⁵²

Publikacja Bożeny Jardzioch spotkała się z obszerną repliką Ryszarda Mehoffera, który, broniąc punktu widzenia Zaleskiego, uznał ją za tekst „niesmaczny”, oparty w dużej mierze na zaczepkach osobistych i żenujących pseudodowcipach, zarazem jednak przesuwał uwagę z wywołującej kontrowersję oceny młodzieżowego miesięcznika na szerszą płaszczyznę rozważań o postawach młodzieży, tym samym w znacznej mierze gubiąc właściwie pierwotny przedmiot sporu. Zdaniem Mehoffera opinie Bożeny Jardzioch na temat patriotyzmu młodego pokolenia, w warunkach węgierskich wyrażającego się, jej zdaniem, nie gromkimi werbalnymi deklaracjami, ale przede wszystkim jak najlepszym wywiązywaniem się z obowiązków szkolnych, cechował z jednej strony skrajny minimalizm horyzontów, z drugiej — przesadna emocjonalność. Wręcz mijając się z prawdą, Mehoffer odnajdywał w polemice Jardzioch z Zaleskim całkowicie nieobecną w jej wystąpieniu bezpłodną i bierną fascynację narodową martyrologią:

⁵¹ Aluzja do wiersza J. Zaleskiego *Bagnet*, „Młodzież” 1943, nr 3, s. 75.

⁵² B. Jardzioch, *Na marginesie artykułu „«Młodzież» bez młodzieży”*, „Młodzież” 1943, nr 4, s. 68–69.

A więc nostalgia i cierpiętnictwo mają w całości zastąpić w duszach młodzieży wszystko to, o co nawoływał Zaleski? To mają być problemy i zagadnienia? Czy to trochę nie za mało? Przecież nostalgia i cierpienie bez niczego więcej, to uczucie prymitywne [...] a przede wszystkim bierne. Dopiero wówczas nabierają one właściwego sensu, gdy stają się podłożem dalszego postępu duchowego człowieka i społeczeństwa, którego jednak nieodzownym warunkiem jest właśnie borykanie się z zagadnieniami [...] Kształcić się jest najprymitywniejszym obowiązkiem młodzieży, na tym jednak nie mogą się wyczerpywać jej zadania. Czy świat wyglądałby dziś tak, jak wygląda, gdyby młodzież od wieków poprzestawała tylko na przyswajaniu sobie programu przewidzianego dla niej wykształcenia?⁵³

W konkluzji, jakby przypomniawszy sobie co właściwie spowodowało początek wymiany zdań, powracał do kwestii oceny miesięcznika z Balatonboglár i pod jego piórem ocena ta okazywała się co najmniej wstrzemięźliwa:

Czy nasza młodzież ma cele osobiste i niematerialne? Czy do czegoś jeszcze dąży poza zdobyciem wykształcenia? Jeżeli tak, to w każdym razie, poza nielicznymi, ale jakże tym samym cennymi wyjątkami, poznać tego z pisma przeznaczonego dla niej nie można.⁵⁴

Bożena Jardzioch tym razem nie zareagowała, a innych dyskutantów zabrakło, dyskusja więc urwała się. Dalsze losy periodyku i jego zasadnicza zawartość, bynajmniej nie zmieniająca się w efekcie majowo-sierpniowej wymiany zdań, zdają się raczej jednak potwierdzać fakt, że „pozytywistyczny” w pewnym sensie punkt widzenia Bożeny Jardzioch lepiej wyrażał ówczesne nastroje młodzieży z Polskiego Obozu Młodzieżowego niż „romantyczne” wezwania do nieokreślonej walki z „pokoleniem starszym”, formułowane przez Jerzego Zaleskiego i podtrzymywane przez Ryszarda Mehoffera.

■ ■ ■

Wkroczenie na ziemię węgierskie wojsk hitlerowskich 19 III 1944 roku i faktyczna okupacja kraju (przy formalnym zachowaniu pozorów niepodległości) przerwało egzystencję Gimnazjum i Liceum w Balatonboglár⁵⁵ i położyło kres miesięcznikowi, podobnie zresztą jak i wszelkim dotychczasowym periodykom uchodźczym. 25 V 1944 został aresztowany redaktor naczelny pisma, nauczyciel języka polskiego — Stefan Grochowski (zmarły później

⁵³ R. Mehoffer, *Dyskusja bez dyskusji*, „Przyszłość” 1943, nr 5, s. 103–104.

⁵⁴ Tamże, s. 104.

⁵⁵ Okoliczności likwidacji szkoły przedstawia szczegółowo F. Budziński, *Szkolnictwo polskie nad Balatonem...*, s. 159–166.

w tym samym roku w obozie w Mauthausen)⁵⁶. Ten fakt wyraziście wyznaczył ostateczny koniec pisma szkolnego.

Z perspektywy czasu „Młodzieży” i jej kontynuacjom nie sposób oczywiście przyznać w dziejach polskiego czasopiśmiennictwa na Węgrzech lat 1939–1945 miejsca tak znaczącego i eksponowanego, jak znakomitym „Więściom Polskim” (1939–1944), czy periodykom Obywatelskiego Komitetu dla Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech w rodzaju „Naszej Świetlicy. Materiałów Obozowych” (z czasem: „Materiałów Obozowych”), wydawanych w latach 1941–1943, czy „Tygodnika Polskiego. Materiałów Obozowych” (1943–1944). „Młodzież” była wszakże swoiście „gettowym” pisemkiem szkolnym o niewielkim zasięgu i zakresie oddziaływania, nieskrystalizowanym właściwie do końca profilu i programie, redagowanym z najlepszą zapewne wolą, ale nieprofesjonalnie przez zespół nauczycielskocuczniowski. Przy wszystkich swoich słabościach, także naiwnościach lub natrętnym dydaktyzmie niektórych elementów treści stanowiła jednakże edycję w pewnym sensie porównywalną z takimi uchodźczymi przedsięwzięciami, jak almanachy „Rocznik Polski. Kalendarz Polaka na Węgrzech” (1942–1944) i „Rocznik Polaka na Węgrzech” (1943), których ogólną koncepcję zawartości i struktury starała się zresztą trochę kopiować z uwzględnieniem szkolno-młodzieżowej specyfiki.

⁵⁶ Tamże, s. 161–162.